



## Refleksja...

Trzy miesiące życia, trzy piękne, ale i stresujące miesiące życia...  
Ktoś kiedyś powiedział - „Jak chcesz być szczęśliwy, staraj się żyć i pracować tam, gdzie inni odpoczywają.”

## Prawda to czy fałsz...?

Podróżujemy po niesamowitych, ale też wymagających krainach. Wielokrotnie zmuszani do wyjścia poza strefę komfortu, porzucamy swoje ego, aby zespolić się z grupą. Zmęczeni, mokrzy, a czasami w „dołku” psychicznym, musimy liczyć się z drugim człowiekiem (często niedawno poznanym). Jest on dla nas wsparciem, ale bywa też obciążeniem i chcesz czy nie chcesz, musisz to zaakceptować. W takich warunkach w ciągu dwóch tygodni poznajemy się lepiej niż w mieście przez lata i czasem skutkuje to zawiązaniem przyjaźni, które są celebrowane do końca życia.

## Co w zamian...

Jakże często, mam okazję widzieć radość i zachwyt w oczach ludzi, pokazując im miejsca, które pokochałem. Jestem świadkiem walki, kiedy przełamują swoje słabości i strach. Czasami słyszę ich wewnętrzny „cichy krzyk”... i podziwiam, szczególnie tych, którym to najtrudniej przychodzi. Każdy na swój sposób musi się zmierzyć sam ze sobą. Jedni traktują to jak przednią zabawę. Inni toczą ostry wewnętrzny bój i właściwie prawie wszyscy wygrywają. Z tego powodu, moje podróżowanie z ludźmi nazywam „przełamywaniem granic”. Nawet trudno mi określić ile fanu i satysfakcji mi to przynosi. W tym przypadku powyższa teza jest zgodna z prawdą.

Wbrew obiekcyom niektórych, nasze wyprawy są dla wszystkich: starych, młodych, mających doświadczenie podróżnicze, konne lub raftingowe lub kompletnych laików, oderwanych przysłowiowo „granatem od biurka”. Pierwszy raz na wschodzie, pierwszy raz w tajdze, pierwszy raz dosiadają konia lub trzymają wiosło w rękach - nie ma to znaczenia. Wszyscy dają radę. Najważniejsza jest chęć przeżycia prawdziwej przygody i determinacja w walce ze swoimi słabościami. Tylko tyle, albo aż tyle...

## Jednakże...

Radość radością, fan fanem, a stres w Duszy siedzi. Kiedy ma się do czynienia z Naturą, z żywiołami. Kiedy nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, a psychika nawet najbardziej ułożonego konia jest nieustanną tajemnicą, to ciągle chodzisz w lekkim napięciu. Praca z ludźmi też do łatwych nie należy. Czasami więc generuje to większą ilość nieprzyjemnych emocji i zmęczenia. W tym przypadku -- teza nie jest prawdziwa !!!

???

Naprawdę nie wiem do jakich wniosków znowu doszedłem. Przez lata się nad tym zastanawiam i nic. Wracam, a Przyjaciele mi mówią - wyglądasz na zmęczonego. Trochę tak się czuję, dopiero minęły trzy dni od mojego powrotu. Na razie jestem spokojny, zrelaksowany, nie mam ochoty przeglądać tysięcy zdjęć, montować filmów, na razie...

No cóż, precyzyjnie jednak jestem w stanie określić, kiedy to się zmieni. Mam pewność, że już za niecałe dwa tygodnie utracę spokój, zacznę tęsknić. Będę analizował, wspominał, marzył. Widzę już siebie, jak wodząc palcem po mapie określam nowe kierunki i trasy, nieodmiennie kierując myśli na wschód. Każdego dnia wyobraźnią będę w zjawiskowych górach Ałtaju, Bajkału czy Kamczatki, wraz z ludźmi, którzy mi zaufali i chcą razem odkrywać smak prawdziwej przygody. Taaaak..., jestem przekonany, że nastąpi to góra za dwa tygodnie. No może ciut, ciut szybciej...

*Sz.*

**JEDNAK TEZA W PEŁNI PRAWDZIWA !!!**

---

Wrzesień 2018

